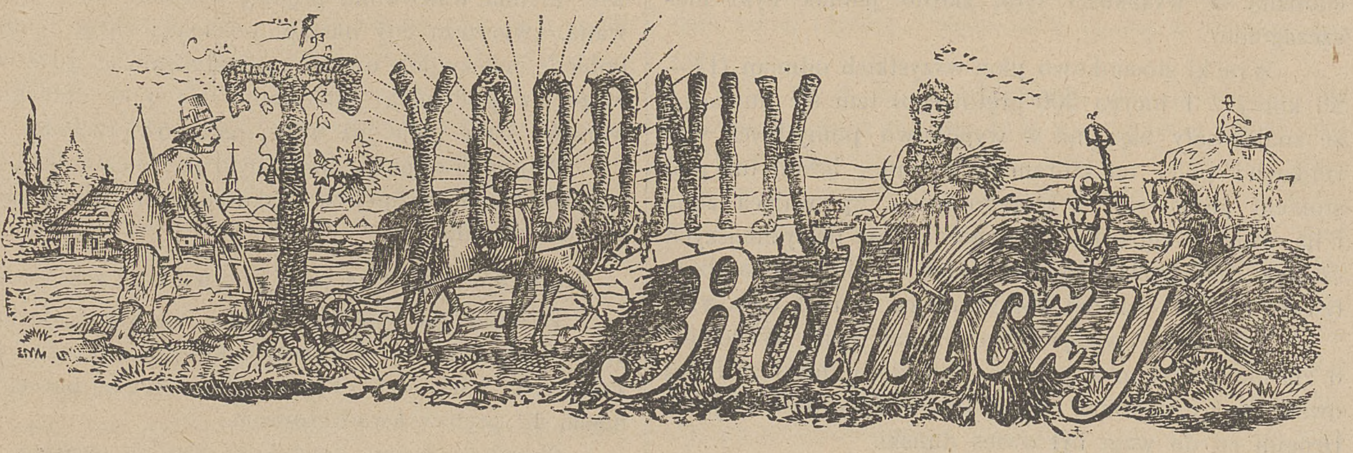
Nr. 24. Kraków. 17 Czerwca 1893. Rok X.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora: nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiéj l. 5.

Najnowsze doświadczenia z uprawą owsa.

(Dokończenie).

Wszechstronne próby z uprawą 16 odmian owsa przeprowadzono w r. ubiegłym w stacyi doświadczalnej w Sobieszynie w Królestwie Polskiem. Skierowane one były do zbadania: plenności rozmaitych odmian, różnej gęstości siewu rzutowego i rzędowego, różnych sposobów przykrycia siewu rzutowego i różnego czasu siewu. Główne szczegóły owych doświadczeń, z opuszczeniem obszernych tablic, czerpiemy ze sprawozdania kierownika tej stacyi, dr. A. Sempołowskiego, które ogłoszone zostało w nr. 20 „Rolnika i Hodowcy“.

Uprawa roli odbyła się na wszystkich pólkach doświadczalnych w ten sposób, że zaraz po zbiorze przedplonu (owsa) podorano ścierń płytko, po 10 dniach zbronowano, a przed zimą dano orkę głębszą. Na wiosnę ziemię lżejszą doprawiono drapaczem, a cięższą spulchniaczem, poczem, po dokładnem zbronowaniu, siano owies. Przed bronowaniem przedsiewnem rozsypano na wszystkich pólkach saletrę chilijską w stosunku $^2/_3$ funta na pręt.

1. Rozmaite odmiany owsa.

Wszystkie 16 odmian zasiano w dniu 11 kwietnia siewnikiem rzędowym, w rzędy 10 cm. odległe. Każdej odmiany wysiano po 20 rządków, opuszczając pomiędzy odrębnemi odmianami po 2 rządki niezasiane. Zasiew wykonano dla porównania w połowie na gruncie piaszczystym, a w połowie na zwięźlejszym.

Wyniki plonu były następujące:

Nazwa odmiany owsa.	Zebrano ziarna w korcach z 1 morga 300-prętowego: na gruncie piaszczyst.	na gruncie zwięzłym	Waga korca w funtach: na gruncie piaszczyst.	na gruncie zwięzłym
1. Probstejski	23	20	151	152
2. Francuski	17	25	141	150
3. Węgierski	18	23	154	150
4. Kanadyjski	20	21	145	150
5. Duński	16	23	142	161
6. Bestehorn	24	25	147	144
7. Rychlik	27	27	141	142
8. Rakowiecki	18	24	147	150
9. Amurski	19	23	141	140
10. Czarny	22	25	143	136
11. Tryumf	18	26	155	150
12. Kanarek	21	26	148	151
13. Szatiłowski	20	25	147	155
14. Irlandzki	21	26	151	155
15. Wellcome	18	20	172	173
16. Beselera	23	23	146	148

Najobfitszy plon ziarna zarówno na gruncie piaszczystym jak i na zwięźlejszym dał owies krajowy rychlik (l. 7). Grubem, dorodnem ziarnem odznaczał się owies Wellcome (l. 15). Pod względem długości słomy

wyróżniał się owies amurski (l. 9), którego słoma dochodziła do wysokości żyta, ziarno jednak było nieszczególne.

Wysoki stosunkowo plon wszystkich odmian (17—23 korcy z 1 morga 300-prętowego) tem się tłumaczy, że znajdowały się one w wyjątkowo pomyślnych warunkach: pole, na którem je wysiano, leżało tuż pod stokiem gliniastym, z którego woda, spływająca zimą i na wiosnę, unosi na dół znaczną ilość najżyźniejszych cząstek ziemistych. Dodanie saletry chilijskiej oddziaływało również bardzo korzystnie na wzrost owsów.

Największą wagę korca okazał owies Wellcome, o ziarnie krótkiem a pełnem; najwięcej łuski zawierał owies czarny, najmniej rychlik (różnica wynosiła 12 prc.). Drugim co do wagi był owies duński.

2. Doświadczenia z różną gęstością siewu.

Siano owies Probstejski (waga korca 147 funtów), naprzód siewnikiem rzędowym, w różnej odległości rzędów, a następnie rzutowo; siew rzutowy przykryto na gruncie piaszczystym drapaczami i broną, na cięższym — spulchniaczem i broną. Wysiew nastąpił w dniu 12 i 13 kwietnia.

Na gruncie zwięźlejszym zebrano najwięcej ziarna przy siewie rzędowym, przy odległości rzędów 4-calowych (10 centymetrów) i wysiewie w stosunku 1 korzec 1 garniec na m. Najwięcej słomy, tak na gruncie zwięźlejszym, jak i lżejszym, wydał owies, siany rzutowo i gęsto, w ilości 2 korcy na m. Na gruncie piaszczystym okazał się siew rzędowy mniej korzystnym, a najlepiej obrodził się owies, zasiany rzutowo.

Niejednokrotnie już stwierdzono, że w porównaniu z siewem rzutowym, siew rzędowy owsa zasługuje na pierwszeństwo ze względu na jednostajne, lepsze przykrycie i oszczędność w ziarnie. Ostrzedz jednakże należy, że ten sposób siewu może być z korzyścią stosowanym jedynie tylko na gruntach starannie uprawnych, niezachwaszczających się, gdyż na roli zaperzonej lub twardej i niedbale do siewu przygotowanej, radełka siewnika nie zagłębiają się równo, skutkiem czego wiele ziarn zostaje na wierzchu.

3) Doświadczenia z różnemi sposobami przykrycia siewu rzutowego.

Wysiew na wszystkich parcelach, obejmujących po 15 prętów kwadratowych, był równie gęsty, w ilości $1^3/_4$ korca na m. Na ziemi piaszczystej zasiano w dniu 13 kwietnia owies Wellcome, na ziemi zwięźlejszej w dniu 2 kwietnia owies probstejski.

Zabronowanie owsa, przywalcowanie i zbronowanie, dokonane następnego dnia, wywarło wszędzie najlepszy skutek; przykrycie siewu samą tylko broną skutkowało także dobrze.

Walec, ułaczając drobne cząsteczki ziemi, zbliża je do siebie, skutkiem czego tworzy się znaczna ilość kanalików kapilarnych, ułatwiających i przyspieszających podnoszenie się wody z podglebia ku wierzchniej warstwie. Ziemia walcowana prędzej wysycha, niż niewalcowana, zwłaszcza gdy nastąpi posucha; chcąc temu zapobiedz, należy pole uwalcowane zbronować, gdyż wtedy wilgoć z podglebia zatrzymuje się pod spulchnioną warstwą i nie idzie już wyżej nad powierzchnię.

Najmniej odpowiedniem było użycie czteroskibowca i zbronowanie późniejsze, uskutecznione przed samem wschodzeniem.

4) Doświadczenia z różną datą siewu.

Zasiano na jednem poletku, na 8 parcelach, na gruncie piaszczystym, w różnych odstępach, czasu, owies kanadyjski i irlandzki. Powierzchnia każdej parceli wynosiła 12 prętów kwadratowych.

Najwłaściwszym okazał się wysiew wczesny, dokonany w dniu 1 i 9 kwietnia. Przy siewie najpóźniejszym sprzątnięto mniej ziarna, lecz największą ilość słomy.

Z praktyki gospodarskiej.*)

Podał
M. Dorbski, mag. nauk przyr.

W kilku ostatnich numerach „Gazety Rolniczej" znalazłem rzeczy, z powodu których pragnąłbym głos zabrać. I tak: stały prenumerator ze Skalbmierskiego, mając wątpliwość, czyli mu wypadnie siać gorczycę na zielony pognój, pyta o zdanie Redakcyę. Nadmienia przytem, że autor artykułu „Spostrzeżenia robione w Chmielniku" odmawia tej roślinie przymiotów nawozowych, podczas gdy on sam widział w sąsiedztwie dobre rezultaty tą drogą osiągane. Potwierdza to p. S., wzmiankujący w nr. 14 G. R. o korzyściach, jakich doznawał z uprawy gorczycy jako środka nawozowego, gdy gospodarował w Kieleckiem.

W odpowiedzi Redakcya bardzo słusznie radzi stałemu prenumeratorowi, aby obrał jedyną drogę wyjścia z niepewności, i zrobił sam doświadczenie na małej przestrzeni.

Podpisany tu autor inkryminowanego opisu, robiąc spostrzeżenia u siebie i u swych sąsiadów, doszedł do przekonania, że gorczyca, jako środek nawozowy, w glebie ubogiej w azot działa ujemnie. Nie może ona iść żadną miarą w porównanie z roślinami groszkowemi.

Profesor Wagner z Darmstadtu, znany z wybornych studyów nad sprawą nawozową, do tych samych, odnośnie gorczycy doszedł wniosków**). Niemniej przypuszczam, że mogą być położenia, gdzie gorczyca, dzia-

*) Wyjątek z „Gazety Rolniczej".

**) Patrz „Racyonalne nawożenie roślin gospodarskich", przekład M. Rewieńskiego str. 7 i 8.

łając ujemnie, tj. zabierając nadmiar zbytecznego azotu, może nieszkodzić, albo nawet pożytek przynosić. Jeżeli rola jest tak bogata, że roślinność na niej buja, mało wydając ziarna, to jest rzeczą pewną, że zubożenie w azot pomyślny tylko wywrze skutek. Wszak kuracya, mająca na celu obchudzenie pacyenta otyłego, nie posłużyłaby zapewne człowiekowi szczupłemu, niemniej wszakże za pożądaną dla pierwszego uznaną być musi. Zubożanie w azot ziemi, na której gospodaruję, odbija się w skutkach fatalnie; mimo tego nie wątpię, że są miejscowości, gdzie to wcale nie szkodzi. Na powiślu siewają przedplon przed rzepakiem i dobrze na tem wychodzą, tymczasem niewiele jest górnych gruntów, gdzieby sobie na to było można pozwolić. Ponieważ nie może być jednej recepty na wszystkie wypadki, więc powtarzam raz jeszcze, że pytający postąpi najlepiej, zrobiwszy próbę u siebie, lub zbadawszy tę kwestyę w sąsiedztwie, na gruntach zbliżonych naturą do jego ziemi. Ponieważ jednak więcej jest u nas ziem chudych, niż tłustych, zatem muszę zawsze zalecać rolnikom ostrożność w tej mierze, a p. Sempołowskiego prosić, aby swą światłą uwagę tej kwestyi poświęcił. Wartoby wykazać: w jakich razach siewać gorczycę na zielony nawóz, a kiedy oddawać pierwszeństwo roślinom groszkowym.

* * *

W jednym z numerów Gazety, ktoś się informuje o łubin trwały. Mam go u siebie od niedawna i stanowczo o przymiotach tej rośliny wyrażać się nie chcę. W tym roku doskonale przezimował. Nie wiem, czy bez przykrycia śniegiem, a przy dużych mrozach, tego samego by dokazał. Już w kalendarzyku Mieczyńskiego z r. 1870 (str. 47) znajduję wyrażenie, że łubin trwały jest lucerną gruntów piasczystych, gdyż wcześnie z wiosny wyrasta i daje owcze pastwisko wtenczas, gdy cała wegetacya jest jeszcze w uśpieniu. Mam obecnie sposobność przekonać się, że to jest prawdą zupełną. W chwili, gdy to piszę (3 maja), koniczyna ledwie się ruszyła, groszku leśnego nad ziemią nie widać, a liście łubinu trwałego dochodzą już trzycalowej wysokości. Naprzekór ciągłym przymrozkom dźwiga się tu ta roślina w górę, dając dowód zdumiewającej rzeczywiście siły wegetacyjnej. Czy przy spasaniu odrasta dobrze, i o ile owcom szkodzi, lub nie, należy dopiero sprawdzić. Dr. Kowalski, który podobno sieje łubin trwały na większej przestrzeni, zechce nas prawdopodobnie w tej mierze objaśnić.

* * *

W „Poradniku“ w nr. 12-tym, czytam co następuje: Pewien gospodarz donosi, że chcąc się pozbyć śnieci z pszenicy, moczył ją w roztworze siarczanu miedzi. Działo się to podczas zeszłej, tak bardzo suchej jesieni. Ta część pszenicy, której siew wypadł niezwłocznie po jakimś deszczu, powschodziła dobrze, reszta zaś, siana trzeciego dnia (zatem domyślać się należy, gdy wilgoć została przez spragnioną ziemię pochłonięta), wyrosła bardzo rzadko. Pan ten pyta, co mogło stać się powodem takiej różnicy, i żąda rady, co ma z pszenicą począć.

Na to p. L. G. odpowiada, że „powodem, dla którego pszenica chybiła, było niewątpliwie użycie zbyt stężonego rozczynu siarczanu miedzi“. Chybienie pszenicy w powyższym wypadku ja przypisuję innej przyczynie; że zaś takowa przytrafiać się może często, więc ją tu według własnego rozumienia rzeczy postaram się wyjaśnić. Gospodarz o radę pytający nie powiada bynajmniej, aby raz używał słabszego roztworu siarczanu miedzi, a drugi raz (kiedy mu pszenica nie powschodziła) mocniejszego. Nic nas zatem nie upoważnia do robienia takiego przypuszczenia. Natomiast, we wzmiance, jaką robi, mówiąc, że na pierwszy posiew deszcz upadł, a na drugi nie (podczas gdy grunt był suchy i wilgoci spragniony), mamy wskazany dostateczny powód różnicy, jaka we wschodzeniu pszenicy się okazała. Kiedyś przed kilkoma laty, zabierałem już głos w tym przedmiocie w „Gazecie Rolniczej“, wykazując, że pszenica, namoczona w siarczanie miedzi, wschodzi dobrze tylko wtenczas, gdy jest rzucona w rolę wilgotną. Natomiast w ziemi suchej (jaką często bywają nasze role na jesieni, gdy czasem przez miesiąc deszcz nie pada) murszuje i bezwarunkowo traci siłę kiełkowania. Wypadek z pszenicą, który opisuje sz. korespondent, zdarzył się u mnie przed dwunastu laty, niestety, aż na 40 morg. Wówczas dostałem do siewu pszenicę ze śniecią. Pragnąc się pozbyć tego pasorzyta, namoczyłem ziarno w roztworze siarczanu miedzi, trzymając się przytem ściśle przepisu dra Kühna. Po bardzo długiej suszy, gdy barometer spadał, a niebo się zachmurzyło, tak, że miałem uzasadniony powód spodziewać się deszczu, zasiałem coprędzej bejcowaną pszenicę. Tymczasem, jak to zwykle w takich razach bywa, deszcz, o ile był pożądanym, o tyle nie przychodził i susza trwała w dalszym ciągu.

Ziarno wschodziło nadzwyczaj rzadko i skiełkowało to tylko, które zostało zębem brony głęboko wdrapane, aż do warstwy wilgotnej. Większość ziarn, będących przy powierzchni, w suchej ziemi zmarnowała się doszczętnie. Obawiając się więcej ryzykować, dalsze poletka siałem pszenicą niebejcowaną. Ta, leżąc jeszcze kilka tygodni w suchej jak popiół ziemi, doczekała się wreszcie deszczu i wybornie powschodziła, gdy pierwszej deszcz już nic nie pomógł. Gdym o tem zdarzeniu napisał do twórcy metody, dra Jul. Kühna, uczony ten, w odpowiedzi, jakiej mi był łaskaw udzielić, zdawał się nie akceptować mego zapatrywania (t. j. możliwości zmurszenia ziarna w ziemi, z powodu samego tylko zwilgocenia takowego), lecz dodał zarazem, że nawet półprocentowy roztwór siarczanu miedzi niszczy w bardzo znacznej mierze zdolność kiełkowania, o ile ziarno w normalnym przeciągu czasu nie wschodzi. Nie obwi-

nia więc wilgoci, tylko zalecony przez siebie środek kaustyczny. Dr. Kühn zaleca obecnie stosowanie poprawki, jaką do metody jego wprowadził dr. Dreisch. Ten radzi, aby po 14-to godzinnem moczeniu ziarna w półprocentowym roztworze siarczanu miedzi, zlewać je niezwłocznie mlekiem wapiennem (t. j. poprostu rozrobionem wapnem), i hamować tym sposobem dąlszy gryzący wpływ sinego kamienia, który to wpływ wapno neutralizuje. Wymieniony środek ma być, (jak twierdzi dr. Kühn) radykalny i strzeże pszenicę bejcowaną od zepsucia w każdym wypadku.

Zeznając ściśle, co wiem w tej kwestyi, muszę jednak odwołać się powtórnie do kierownika stacyi sobieszyńskiej, aby przeprowadził u siebie proste, a jednak niezbędne, następujące doświadczenie. Trzebaby na jednakowej ziemi obsiać jeden działek pszenicą normalnie suchą, drugi znów pszenicą moczoną przez 14 godzin w czystej wodzie, i ten ostatni okryć daszkiem, aby mu na długi czas suszę zapewnić. Poletko trzecie obsiać pszenicą bejcowaną siarczanem miedzi, wreszcie czwarte — pszenicą bejcowaną i oblaną następnie mlekiem wapiennem. Wtedy dopiero się ujawni: co pszenicy właściwie szkodzi, czy zwilgocenie pszenicy bodaj w czystej wodzie, czy siarczan miedzi, a co ratuje, wapno, czy deszcz, lub może obydwa te czynniki zarówno?

Teorya Kühna, (wypowiedziana przed 34 laty), o niszczeniu zarodników śnieci siarczanem miedzi, była prawdziwą. Niestety, w czasie, gdym ja ją stosował, była nieuzupełnioną przepisem Dreischa i mogła bardzo często być receptą na lekarstwo gorsze, niż sama choroba.

Tymczasem setki rolników używało tej recepty z dobrym skutkiem; czy zaś byli tacy, którym się eksperyment nie udał, o tem już milczy historya, jak czynić zwykła ze wszystkiemi nieudanemi próbami. Najgorzej na tem milczeniu wyszedłem ja, znosząc na własnej skórze skutki niedopowiedzianej w swoim czasie teoryi.

Dziś więc dr. Kühn radzi bejcować, a w razie suszy wapnować i siać bez obawy. Ja byłbym zdania przeciwnego, aby przy braku wilgoci w ziemi, wcale nie bejcować, lub wstrzymać się z siewem do pierwszego deszczu. Może w Sobieszynie udowodnią, że się dziś rządzę przesadzoną ostrożnością; ale kto się raz na gorącem sparzył, ten na zimne dmucha.

KORESPONDENCYE.

W sprawie ocenienia wartości kartofli.

W sprawozdaniu obrad Tow. rolniczego okręgu sądeckiego w dniu 14 kwietnia 1893 r. znajdujemy ustęp odnoszący się do prób z nowemi odmianami ziemniaków p. Dołkowskiego i innemi, który nastręczył nam następujące uwagi:

Pochwały godnem jest usiłowanie Towarzystwa rolniczego sądeckiego wypróbowania najlepszego gatunku ziemniaków; aby jednak ten cel osiągnąć, nie wystarcza podanie w sprawozdaniu, ile z danej odmiany uzyskano kilogramów plonu, lecz trzeba koniecznie dodać zawartość skrobi wypośrodkowanej zapomocą kartoflomierza w procentach, a dopiero iloczyn z plonu i z zawartości skrobi może nam dać prawdziwy i dokładny obraz wartości każdej odmiany, i rezultat osiągnięty (przy zupełnie tych samych warunkach uprawy) może być cenną wskazówką dla czytających sprawozdanie, przy wyborze najodpowiedniejszej odmiany do sadzenia.

W inny sposób przeprowadzone próby są zabawką dziecinną, bez żadnego celu, a nawet ze skutkiem ujemnym, bo mogą w błąd wprowadzić czytającego sprawozdanie. Udowodnić to zaraz możemy cyframi sprawozdania. Według takowego z ziemniaków nowowiejskich figuruje co do plenności na pierwszem miejscu „Krakus“, potem „Chochlik“, „Smakosz“, a na ostatniem miejscu dopiero „Piast“. Tymczasem p. Dołkowski, który jako producent, najlepiej zna wyprodukowane przez siebie odmiany, z całą skrupulatnością podaje w swym cenniku ilość uzyskanej z hektara skrobi w swych ziemniakach, wykazuje odmianę „Piast“ jako najcenniejszą (dającą 6134 kg), potem „Chochlika“ (4869 kg.), „Smakosza“ (4852·8), a „Krakusa“ na ostatniem miejscu (4389 kg. skrobi). Rezultat ten został sprawdzonym przez osobną komisyę, nie może zatem podlegać żadnej wątpliwości Przy ocenianiu dobroci ziemniaków ilość uzyskanego plonu, w połączeniu z zawartością skrobi daje nam dopiero dokładno wyobrażenie o wartości nowej odmiany.

Nie znajdujemy w powyżej cytowanem sprawozdaniu także wzmianki o zawartości skrobi odmiany przez nas Towarzystwu przesłanej, tak zwanej „Biała cudowna“. ograniczyć się zatem musimy tylko na stwierdzeniu, iż co do ilości w kilogramach uzyskanego plonu odmiana ta wydała z morga o 680 kilogramów więcej, aniżeli odmiana nowowiejska „Piast“, która jednak do bardzo znakomitych należy, skoro z hektara daje 6134 kg. skrobi.

Jurków, d. 15 maja 1893.

Adam Marassé.

ROZMAITOŚCI.

Sposób niszczenia pcheł ziemnych. Pchły ziemne pojawiają się w niektórych okolicach masami. Niebezpieczne są one szczególnie młodym roślinom, burako-

wym, które giną lub cierpią długo, gdy zostaną uszkodzone przez pchły w czasie posuchy lub ciszy upalnej. Jedynym środkiem, wynalezionym dotąd przeciw tym owadom, jest niszczenie ich zapomocą przyrządu, który każdy gospodarz w następujący sposób sam sobie zrobić może. Zdjąwszy przednie koła z koleśnic pługa, nakłada się je na dwumetrowy drąg, czyli oś, na której umieszcza się dwie stojące podpory dla podtrzymywania odpowiedniej długości u łaty. Wzdłuż tej łaty, czy poręcza, przybija się płótno tak długie, żeby na szerokość dłoni wlekło się jeszcze po ziemi. Płótno to od góry smaruje się smołą, pozostawiając wszakże od dołu tyle czystego miejsca, żeby flance buraków nie walały się smołą. Do osi wbite są dwie rączki, zapomocą których jeden robotnik może z łatwością cały ten przyrząd popychać naprzód w ten sposób, żeby oba kółka szły pomiędzy rzędami buraków. Wskutek dotknięcia zwieszającego się na ziemię płótna, pchły ziemne zeskakują z buraków i unosząc się w górę, padają na tę część płótna, która posmarowana jest mazią. Gdy się ich już dużo uzbiera, natenczas należy płótno mazią na nowo posmarować, inaczej bowiem pchły potrafiłyby uwolnić się z niego. W tym celu trzeba konewkę z mazią i pęzlem mieć zawsze w polu pod ręką. Jeżeli pole burakowe jest rozległe, natenczas potrzeba sporządzić parę takich przyrządów i czynność tę powtarzać, dopóki nie nadejdzie słota i nie zniszczy robactwa, albo też rośliny wzmocnią się już do tego stopnia, że one już szkodzić im nie będą mogły.

Osoby, kierujące temi przyrządami, muszą uważać ciągle na to, by buraki nie były zwalane mazią i by koła i nogi ludzkie nie tłoczyły ich i nie uszkadzały. W czasie silnego wiatru czynność ta powinna być zaniechana, użyta jednak w porę, stanowi dostateczne zabezpieczenie buraków od grożącego im co wiosny niebezpieczeństwa.

Medal złoty. Suszarnia owoców i jarzyn w Bochni otrzymała świeżo duży medal złoty za przetwory swoje, które przedstawione były na tegorocznej wystawie artykułów hygieniczno-spożywczych w Londynie. Pomyślną tą wiadomością o zdarzeniu, przynoszącem zaszczyt dla kraju naszego, dzielimy się z czytelnikami „Tygodnika rolniczego“.

Przeciwko suchotom bydła postanowiło ministerstwo rolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wystąpić stanowczo i radykalnie. Stan Nowy York wydał niedawno ustawę, mocą której każda krowa podejrzana o chorobę suchot, ma być natychmiast zabitą, a właściciel ma otrzymać wynagrodzenie. Rząd zdaje się, jest przygotowany na ofiary pieniężne, jakie z tego rozporządzenia poniesie, a chodzi tu o utrzymanie w zdrowiu 11 milionów 600 tysięcy krów, które dają przeciętnie rocznie mleka za 40 milionów dolarów. Suchoty u bydła spowodowały dotąd straty, które obliczają na setki milionów.

Dziesięć tysięcy marek nagrody wyznaczył Związek nabiałowy w Prenzlau pod Berlinem temu, kto w sprawie tak dziś powszechnego fałszowania masła, poda najpewniejsze sposoby, jakby fałszerstwa odkryć. Związek ten party jest do wyznaczenia owej nagrody tą okolicznością, że fałszerstwo masła szerzy się coraz więcej, rzetelny interes na tem traci, a drobne przymieszki margaryny i innych surogatów nie mogą być dostatecznie dotychczas od czystego masła odróżnione. Kto chce uzyskać ową nagrodę, winien: 1. Podać sposób, wykazujący wszelki dodatek innych tłuszczów do masła, przechodzący 5 procent zawartości. 2. Podać środek, któryby obok nieszkodliwości dla konsumenta, pewno działał, nie zmienił istoty, ani zewnętrznej ani wewnętrznej masła, tak w smaku jak w zapachu, oraz przewyższył dotychczas w tym celu używaną „phenolphtaleinę“. (W sprawie używania phenolphtaleiny, podał profesor Soxleth projekt, aby fabrykantom sztucznego masła nakazano dodawać w małych ilościach phenolphtaleiny do margaryny, ponieważ wtedy łatwiej dałoby się odkryć naturalne masło, sfałszowane dodatkiem margaryny, dlatego, że phenolphtaleina w ługu potażu daje kolor czerwony). Ów Związek nabiałowy w Prenzlau udał się do Zarządów centralnych Tow. rolniczych, oraz do wszelkich interesentów z przedstawieniem, iżby się wszędzie tą sprawą zajęto. W początkach czerwca ma się odbyć walne zebranie interesentów w tej sprawie tak ważnej dla mleczarstwa i tam rzecz jeszcze bliżej i stanowczo ma być omówioną.

W kampanii gorzelnianej 1890/1, t. j. trzeciej pod nową ustawą, było w Galicyi w ruchu gorzelń rolniczych 584, nierolnicza 1. Ogólna produkcya tych gorzelń w powyższej kampanii wynosiła 48,458.152 litr. alkoholu (484581 hektolitrów), za które podatek konsumcyjny wynosił sumę okrągło 17 milionów złr.

Gorzelń wyrabiających zarazem drożdże prasowane było u nas w Galicyi w tym peryodzie 2, nierolnicza 1, razem 3.

We wszystkich innych krajach reprezentowanych w Radzie Państwa, było w tym czasie w ruchu gorzelń drożdże produkujących rolniczych 22, nierolniczych 33, razem 55.

Cyfry te dosadnie wykazują jak zaniedbana jest u nas ta gałęź przemysłu (wyrób drożdży prasowanych). Galicya największa prowincya ma trzy gorzelnie z wyrobem drożdży, inne zaś kraje i kraiki mają ich 55. Z obu tych dat widocznem jest, że Galicya prawie całą potrzebę swoją drożdży sprowadza z prowincyj ościennych. Wielka szkoda tych milionów naszych, któremi podtrzymujemy byt kilkudziesięciu fabryk drożdżowych innych prowincyj.

Oznajmienia.

O najbliższych czynnościach p. Radcy Struszkiewicza powziął Komitet Tow. roln. następującą wiadomość:

W dniu 15-go b. m. będzie p. Struszkiewicz na egzaminie w niższej szkole rolniczej w Horodence, 18 b. m. na zjeździe delegatów wystawy krajowej we Lwowie, 19-go b. m. na egzaminie w średniej szkole real. w Czernichowie, 23 b. m. w stacyi doświadczalnej torfowej w Rudniku u hr. Hompescha, gdzie zjedzie się z prof. dr. Meisslem, dyrektorem wiedeńskiej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej, poczem obaj ci panowie udają się 25 b. m. do Nowego Targu, Zakopanego i t. d. dla zbadania torfowisk podkarpackich.

Pierwszy jarmark zwierząt rozpłodowych w Wrocławiu.

Prezydyum Komitetu Towarzystwa rol. na Szląsku, pismem swem z dnia 12 czerwca b. r. zaprasza Komitet i członków Towarzystwa rol. krakowskiego do zwiedzenia jarmarku zwierząt rozpłodowych, który odbędzie się we Wrocławiu w dniach 23 i 24 czerwca r. b. Na jarmark ten zgłoszono już 286 sztuk bydła rozpłodowego, 38 koni stadnych, 188 owiec i 61 sztuk trzody chlewnej. Co do bydła, to oprócz 95 sztuk śląskiego bydła czerwonego, przedstawionem zostanie do sprzedania 62 buhajków i 48 cielic rasy simmenthalskiej, oraz pewna ilość bydła holenderskiego, oldenburskiego, wschodnio-fryzyjskiego i wilstermarskiego. Oddział koni zawierać będzie dobry materyał zaprzęgowy i pociągowy. Dział owiec składa się przeważnie z ras mięsnych: Hampshire, Oxfordshire, Cotswalds, Southdowns i Suffolk, i nieco sląskich Rambouilletów i Electoralno-Negrettów. Trzoda chlewna składa się z ras: wielkich angielskich Berkshirów, Maissnerowskiej i Tamworthskiej.

Jednocześnie odbędzie się międzynarodowy przegląd targowy maszyn rolniczych i wystawa psów myśliwskich.

Prezydyum Komitetu Tow. rol. sląskiego upraszą o rychłe podanie nazwisk i adresów przedstawicieli Komitetu krakowskiego w celu przesłania im kart wstępu.

L. 537.

OKÓLNIK
do szanownych Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od w. c. k. Ministerstwa rolnictwa (reskrypt z d. 24 kwietnia r. b. l. 403/6) z zawiadomieniem, iż w. c. k. Ministerstwo, jakkolwiek uważa wystawy rolnicze okręgowe i przeglądy bydła za wielce pożyteczne, częstokroć jednakże zmuszonem bywa do powstrzymania lub nawet odmówienia potrzebnych na te cele subwencyj — z powodu zbyt późno nadchodzących albo zupełnie niedokładnych programów wystaw i preliminarzy kosztów.

Postanawia zatem w. c. k. Ministerstwo, iż dla uzyskania subwencyi na wystawę okręgową lub „przegląd bydła“ należy w każdym razie przed końcem m. października nadesłać ministerstwu na ręce Komitetu prośbę o subwencyę z krótkim a gruntownie umotywowanym, szczegółowym programem wystawy zamierzonej, wykazującym jej potrzebę i użyteczność, oraz preliminarz kosztów jej urządzenia, jakoteż oznaczenie liczby medali państwowych, które rozdaćby wystawcom należało.

Zwraca się baczność szanownego Wydziału na konieczną potrzebę dokładnego zastosowania się do powyższego rozporządzenia: prośby bowiem, zredagowane w sposób odmienny od wyżej określonego, lub później nadesłane, ze względów budżetowych spełnionemi być nie mogą.

Kraków, d. 10 czerwca 1893.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wice-Prezes: *St. Homolacs.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

L. 9969.

Okólnik.

C. i k. państwowe Ministerstwo wojny, celem ponownego okazania gotowości, z jaką intendantura wojskowa popiera starania producentów (gospodarzy wiejskich) co do ich bezpośredniego udziału w dostawach dla wojska artykułów zaopatrzenia, oznajmiło (reskryptem, oddział 12, nr. 964 z marca b. r.) te ułatwienia, jakie mają mieć producenci wobec handlarzy. Zaznaczyło jednak, że faworyzacya producentów o tyle tylko jest możliwą, o ileby przez to nie cierpiały zupełna pewność dostawy i słuszne dążenie do uniknięcia wszelkiego finansowego uszczerbku, tudzież, że faworyzacya ta rozciągać się może jedynie na rzeczywistych producentów (gospodarzy wiejskich), pragnących dostawiać bezpośrednio własne swe produkta; nie dotyczy zaś zupełnie handlarzy i przedsiębiorców, którzy się tylko dla zyskania ułatwień przyznanych producentom za nich przedstawiają. Dla uniknięcia pod tym względem nadużyć mają producenci (gospodarze wiejscy), skoro jako tacy nieznani są intendanturze korpuśnej lub wojskowym magazynom zaopatrzenia, postarać się o świadectwa odnośnego towarzystwa gospodarczego swego rajonu, potwierdzające, że są rzeczywistymi producentami i że całe przez nich do dostawy ofiarowane kwantum z ich własnej produkcyi pochodzi. Dostawa produktów kupcowych w miejsce tych z własnej produkcyi nastąpić może ze strony gospodarzy wiejskich, względnie stowarzyszeń tychże tylko wyjątkowo w tych wypadkach, w których nie mogą sami zebrać produktów do dostawy po-

trzebnych wskutek przeszków zewnętrznych, przez producenta usunąć się nie dających. Skoro jednak będzie udowodnionem, że ten lub ów gospodarz wiejski, wyzyskując ten swój przedmiot producenta, dostawę, przyznaną mu z użyczeniem pierwszeństwa, powtórnie i bez udowodnionej nieodzownej potrzeby, spełnia kupionem towarem, w takim razie utraci on na przyszłość przyznawane producentom ułatwienia. Przyznane producentom ułatwienia te są następujące:

1) Gminy, korporacye gospodarze i producenci są uwolnieni przy dostawach uskuteczniany ch własnem staraniem, względnie z własnych produktów od składania wadyum lub kaucyi. 2) Gminy, producenci i t. p. będą mieli przy ofertach równych co do jakości i ceny pierwszeństwo przed innymi oferentami. 3) Przy kupnach we własnym zarządzie (Regiekaufen) można też ofiarować do sprzedaży część rozpisanej potrzeby (oferta cząstkowa) aż do 100% na dół, rozumie się, oznaczając czas, w którym dostawa ma nastąpić. 4) Wolno każdemu gospodarzowi wiejskiemu wnieść jeszcze przed ogólnem rozpisaniem zabezpieczenia ofertę w administracyi wojskowej, a oferty korzystne przedłoży. 5) Intendantura korpuśna oznajmi krajowemu towarzystwu gospodarczemu na 6 tygodni przed rozpoczęciem rokowań wysokości potrzeby artykułów zaopatrzenia. 6) Co do artykułów karmy (owies, siano, słoma i mierzwa) będzie podaną w przybliżeniu potrzeba roczna jak też termina dostawy. 7) Dotyczące ogłoszenia co do zabezpieczenia dostawy, jak też jej warunki będą udzielone wcześnie władzom politycznym, gdzie będą mogły być przeglądane. 8) Nastąpią też krótkie stosowne ogłoszenia w dziennikach krajowych. 9) By ułatwić dostawę producentom, godnym wszelkiego zaufania, można będzie umówić się im z dotyczącym oddziałem wojska o dostarczenie mniejszych ilości karmy do wysokości potrzeby 15 koni. 10) W pewnych warunkach można też będzie uzyskać co do karmy odroczenie przepisanego terminu dostawy na 10 do 15 dni. 11) Dla załatwienia sporów, jeżeliby jakie powstały z interesów zawartych z producentami, wolno wymówić sobie sąd polubowny, którego skład i sposób postępowania podaje ogłoszony reskrypt szczegółowo. 12) Dla ochrony interesów gospodarstwa wiejskiego dopuszczeni będą do normalnych rozpraw komisyjnych o zabezpieczenie zaopatrzenia wojska w naturalia, także dwaj mężowie zaufania delegowani przez towarzystwo gospodarcze. Zawiadamiając o tem zwierzchność gminną (obszar dworski), polecam, by jaknajobszerniej podał(a) do wiadomości, osobiście pouczył(a) znanych znaczniejszych producentów i zachęcił(a), by w dostawie artykułów żywności dla armii wzięli czynny udział, stosując się do wyżej wymienionych intencyj wys. c. i k. Ministerstwa wojny.

W Krakowie dnia 1 czerwca 1893.

C. k. Radca Namiestnictwa.

WYKAZ

potrzebnych artykułów dla 10 korpusu na r. 1893/4.

stacyonowanego				
w Rzeszowie,	żyta 5200 ct.	owsa 9500 ct.	siana 8108 ct.
w Dębicy	" --	" " 4800 "	" 4100 "
w Głogowie	" —	" " 2270 "	" 1960 "
w Kolbuszowej	" —	" " 2370 "	" 1960 "
w Ropczycach	" —	" " 2370 "	" 1960 "
w Sędziszowie	" —	" " 2370 "	" 1960 "
w Trzęsówce	" —	" " 2370 "	" 1960 "
Razem	żyta 5200 ct.	owsa 26150 ct.	siana 22000 ct.

Przemyśl, dnia 10 Czerwca 1893.

Z c. i k. Intendentury 10 Korpusu.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 13/6			Tarnów z dnia 9/6			Rzeszów z dnia 9/6			Lwów z dnia 9/6			Wiedeń z dnia 9/6		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	9 20	9 50	—·—	—·—	—·—	9·35	8 40	9 —	—·—	8 20	8 25	—·—	8 35	9 20	—·—
Żyto	7 30	8·—	—·—	—·—	—·—	7 50	7·—	7 45	— —	6 15	6 30	—·—	7·25	7·75	—·—
Jęczmień	6 30	6 75	—·—	—·	—·—	6·50	6·—	6 75	—·—	5 —	6 25	—·—	6 25	9 —	—·—
Owies	7 40	7·74	—·—	—·—	—·—	7·25	6 25	6 50	—·—	5 50	6 —	—·—	7 10	7·20	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	7 75	14 —	—·—
Fasola	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8 —	—·—	—·—	—·—	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	5 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	6·25	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8 50	11·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 50	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	5 40	5·50	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	15·—	—·—	—·—	— —	—·—	— —	— —	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	75·—	80·—	za 50 kg.	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —
Siano z łąk	2 40	3 20	—·—	—·—	—·—	2 87	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 50	4 50	— —
Siano z koniczyny	4 —	4 50	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	3·—	4·50	—·—
Słoma	1·80	2 —	—·—	—·—	—·—	2 12	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	2 10	—·—
Kartofle hektolitr	2 —	2·20	—·—	—·—	—·—	2 60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	76·50	78·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	15 25	15 60	—·—	14 —	15 —	— —	16 80	17· —	—·—
Masło	—·—	— —	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.